sobota, 31.10.2026

ŚWIADECTWO: Znała Leona XIV z ulic Chiclayo. „Dla mnie on jest święty”

Przyjechała do Włoch na rok, została już na siedem. Z życiowego kryzysu pomogła jej wyjść Wspólnota Sant’Egidio. Dziś Katya z peruwiańskiego Chiclayo uczestniczy w spotkaniu na rzecz pokoju w Asyżu. Opowiada o tęsknocie za domem i Leonie XIV, którego pamięta z ulic rodzinnego miasta.

Pomoc w najtrudniejszym czasie

54-letnia Glenda Katya Alvarado Caceres bierze udział w międzynarodowym spotkaniu „Pokój rozbrojony i rozbrajający”, organizowanym w Asyżu od 25 do 27 października przez Wspólnotę Sant’Egidio. Do Włoch przyjechała w 2019 r. W Peru uczyła tradycyjnych tańców, lecz choroba kolan zmusiła ją do zmiany pracy. We Włoszech dołączyła do brata, który jednak nie mógł przyjąć jej pod swój dach. Gdy zamierzała wrócić do ojczyzny, wybuchła pandemia.

„Wspólnota Sant’Egidio uratowała mi życie. (…) Zrobili dla mnie wszystko: znaleźli mi dom, pracę, umożliwili naukę mediacji kulturowej. Byłam w depresji, zagubiona, było bardzo ciężko” – opowiada Vatican News kobieta. Przez trzy lata mieszkała w prowadzonym przez wspólnotę domu dla ofiar handlu ludźmi.

Opieka i wdzięczność

Teraz od roku opiekuje się osobami z chorobą Alzheimera. Jak mówi, zajęcie jest wyczerpujące, a siłę czerpie z wiary. Próbuje pomagać podopiecznym także śpiewem i tańcem. Po ukończeniu nauki mediacji kulturowej zamierza wrócić do Peru, gdzie mieszkają jej córka i matka.

Z Chiclayo pamięta biskupa Roberta Prevosta, późniejszego Leona XIV. „Był bardzo blisko ludzi, nie patrzył na ciebie z dystansem. Zawsze zatrzymywał się, żeby się przywitać. Był bardzo skromny. Zawsze gotowy podać rękę, konkretnie pomóc” – wspomina. Kiedy podczas pandemii brakowało tlenu i leków, on dostarczał je potrzebującym.

Chiclayo czeka na Papieża

Katya modliła się za Leona XIV podczas jego niedawnej hospitalizacji. Gdy opuszczał rzymską klinikę Gemelli, wołała: „Ojcze Roberto, Chiclayo jest z tobą!”. Wierzy, że podczas zbliżającej się podróży Papieża do Peru jej rodzinne miasto zaskoczy Ojca Świętego swoim rozwojem.

„Chciał, żeby odrodziło się, podniosło ze swojej biedy, i właśnie to się dzieje” – podkreśla. Jej córka zgłosiła się jako wolontariuszka do pomocy przy przyjęciu Leona XIV. „Dla mnie on jest święty. Dlatego tak bardzo baliśmy się z powodu nowotworu. Płakaliśmy. Ludzie bardzo dużo się modlili” – opowiada Katya. „Jestem pewna, że wielu ludzi się nawróci” – dodaje.

Źródło:
https://www.vaticannews.va/pl/swiat/news/2026-10/znala-leona-xiv-z-ulic-chiclayo-peru-asyz-papiez-migracja.html